Göteborg 26. IV. 51.

Droga Pani Nelo!

Jeszcze raz chciałbym Pani najserdeczniej podziękować za przeprowadzenie całej akcji pomocowej w związku z moim przyjazdem a w szczególności dziękuję za przysłanie mi affidavit'u i za opłatę drogi. Zdaje sobie doskonale z tego sprawę, że gdyby nie Pani inicjatywa i pomoc to moje zainteresowanie dla Ameryki byłoby w dalszym ciągu natury czysto teoretycznej.

Podróż do Ameryki stwarza się jakby nowy rozdział w książce mego życia, co mnie, prawdę powiedziawszy nie tak bardzo przepaja, jako że już przed laty kilku chiromantów do tego właśnie rozdziału zaglądnęło i o tej właśnie podróży zgodnie to samo wyczytało, czemu reszta gwiazdy również nie przeczą. — Ale Pani pewno się śmieje z „zabobonów" co reszta nie zmienia faktu że Pani jest bezpośrednio wszystkiemu „winna" i pozostaje mi tylko jeszcze raz wyrazić Drogiej Pani moją wdzięczność.

Do podróży mam wszystko przygotowane i wyjeżdżam stąd około 10-go maja. Pod koniec maja będę w Nowym Yorku, gdzie będę chyba jakiś dwa tygodnie i gdzie ustalą się dalsze moje plany.

Do pani Gittadini napisałem list z podziękowaniem — podobno jej ja kiedyś spotkałem, ale nazwisko mi nieznane i zagadka zbyt trudna, — rozwiążę ją po przyjeździe.

Śmierć p. Tukaziewicza głęboko mnie przejęła — łączyła nas tego rodzaju przyjaźń bez słów, która trwa niezależnie od czasu i okoliczności. Odczuwam ten tragiczny zgon tym silniej, że dotknął on w bolesny sposób jego żonę, z którą przyjaźnię się od wielu lat. Mam tylko nadzieję, że biedaczka nie załamie się pod tym ciosem.

Tu na dalekiej północy tymczasem wiosna się budzi i chociaż jeszcze dniem i krzewy gołe i bez pączków, to dzisiaj w każdym razie powietrze jest wiosenne i ptaki zawzięcie śpiewają. Trudno mi powiedzieć, jak się cieszę na kalifornijskie słońce.

Tymczasem przesyłam Drogiej Pani dużo serdeczności i uściskowanie rączek u pana Arturowi serdeczny uścisk dłoni szczerze oddany

Maciej